Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 960.000	Marek 880.000	Marek 960.000	Marek 2,000.000	Marek 880.000	40.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 265. Środa, dnia 19. Grudnia 1923 r. Rok XXX.

Fiasko lewicy.

Wygląda to na nieporozumienie, a jest tylko manewrem politycznym dość lichego gatunku. Misję utworzenia rządu otrzymuje przywódca sejmowej opozycji, jeden z najradykalniejszych polityków sejmu i opuściwszy Belweder oświadcza odrazu, że tworzyc zamierza rząd... fachowy, pozaparlamentarny. Od kiedyż to w Polsce lub gdziekolwiek poza Polską przywódcy skrajnych stronnictw nadają się na szefów fachowego rządu? W czem, w jakiej dziedzinie administracji państwowej jest p. Thugutt takim fachowcem, że nadaje się na premjera fachowego gabinetu? I czyż nie śmiesznie wyglądałby taki rząd pozaparlamentarny i fachowy, którego premjer nie byłby ani pozaparlamentarnym ani fachowcem.

Jest jasnem, że inicjatorom tej dziwnej kombinacji chodziło o to, by pod firmą „fachowców" utworzyć gabinet z najbardziej prononsowanych przedstawicieli obozu t. zw. lewo-belwederskiego, jak pp. Piłsudski, Sikorski, Thugutt, Wł. Skrzyński, które to nazwiska przyszłych ministrów prasa lewicowa warszawska zdążyła nawet ogłosić. Dla takiego rządu, który ktoś już nazwał „rządem lewicowego zamachu stanu", niema oczywiście w Sejmie większości polskiej. Po krótkiem wahaniu postawił przeto p. Thugutt misję swoją tak, jak ją od początku pojmować był powinien, a mianowicie jako misję utworzenia rządu parlamentarnego. Nad taką propozycją można było już dyskutować. Jednak wchodząc do rządu lewicowca Thugutta Chrześcijańska Demokracja musiała żądać, by lewica istotnie i w całości za tym rządem się oświadczyła i za niego przyjęła odpowiedzialność. Chodziło o to, by zmusić P. P. S. do jasnego określenia stanowiska i o uzyskanie wyraźnej polskiej większości w Sejmie. Życzliwa tylko „neutralność" P. P. S. wydawałaby gabinet w ręce socjalistów, bez przerzucania na nich jednak odpowiedzialności. Kombinacja ta rozchwiała się ostatecznie na niechęci lewicy do szczerej i pełnej kooperacji z grupami narodowemi. Misja p. Thugutta spełzła na niczem.

Podobnem zapewne fiaskiem zakończy się planowana rzekomo próba utworzenia rządu pozaparlamentarnego z p. Wł. Grabskim lub gen. Sikorskim na czele. W obecnej chwili, kiedy chętna i ciągła współpraca obu Izb jest niezbędnym warunkiem przeprowadzenia sanasji skarbowej, gabinet pozaparlamentarny, pozbawiony oparcia i autorytetu w Sejmie, nie zdoła z akcją sanacyjną ruszyć z miejsca. Będzie uzyskiwał ustawy raz większością lewicową, drugi raz prawicową, ustawy sprzeczne ze sobą i nie tworzące żadnego systemu. Najprawdopodobniej zaś cała działalność ustawodawcza zamrze zupełnie, jak się to dzieje zawsze, gdy Izbom brak silnego kierownictwa rządu. Gabinet fachowców może być chwilowem wyjściem z trudności na okres kilku tygodni dla załatwienia spraw bieżących, ale nie dla wykonania wielkich dzieł, wymagających planowej i dłuższy czas trwającej realizacji. Gen. Sikorski rządził pięć miesięcy dlatego tylko, że przez dwa miesiące Sejm był dwukrotnie na ferjach świątecznych, przez miesiąc cały się konstytuował, a przez resztę czasu podtrzymywała p. Sikorskiego tworząca się większość ósemkowo-piastowa, póki t. zw. pakt nie został ostatecznie zawartym. Rezultat ustawodawczy tych 5-ciu miesięcy jest żaden, z wyjątkiem miesiąca maja, kiedy funkcjonowała już nowa większość ósemki i Piasta.

Dzisiaj na taki zbytek pozwolić sobie nie możemy. Sejm musi pracować nad sanacją skarbu, dlatego jeszcze raz podnosimy głos za utworzeniem rządu z łona sejmu i na porozumieniu polskich stronnictw opartego. Ósemka i Piast posiadają w Sejmie 212 głosów, a w Senacie większość absolutną 62 głosów, one więc stać się powinny przedewszystkiem podstawą dla nowego rządu. W ten sposób zapewni się trwałość i ciągłość prac sanacyjnych i praca 6 i pół miesięcy nie pójdzie na marne. Fjasko p. Thugutta uczy, że należy wrócić do idei gabinetu Witosa-Korfantego. To będzie jedyne racjonalne wyjście z kłopotów. Nie upieramy się przy osobach ministrów i chętnie powitamy akces innych stronnictw, by cyfra 212 posłów urosła ponad 222, ale poza tą cyfrą 212 nie widzimy większości dla rządu sanacji skarbu.

Dwie koncepcje gabinetowe bez rezultatu

Warszawa. (Telef. wł.). W poniedziałek zrana prezes Thugutt przybył do sejmu i konferował z poszczególnymi przywódcami klubów. Technika obecnego przesilenia jest zupełnie inna, aniżeli dotychczasowych. O ile dawniej desygnowani na premiera kandydaci zapraszali do siebie przedstawicieli poszczególnych klubów, to obecnie prezes **Thugutt odbywa nieustannie dorywcze jedynie konferencje z rozmaitymi przedstawicielami. Już w niedzielę punkt ciężkości sytuacji spoczywał na stanowisku chrześć. demokr.** W poniedziałek zrana skoro zjawili się w izbie posłowie Chaciński i Korfanty, z którymi prezes Thugutt pertraktował, do narad tych przywiązywano wielkie znaczenie. Taksamo **z niezwykłą niecierpliwością wyczekiwano komunikatu chrześć. demokracji.**

O STANOWISKO „PIASTA".

Nie mniej zastanawiające było dla p. Thugutta stanowisko **klubu „Piasta".** Nie zadowolony widocznie deklaracjami pos. Dębskiego, p. Thugutt **udał się w południe do p. Witosa, żądając sprecy**zowania stanowiska klubu „Piast". P. Witos oświadczył, **że w tej chwili nie jest szefem stronnictwa i klubu, albowiem zajmuje jeszcze stanowisko urzędowe,** nie może przeto **nic powiedzieć o pozycji,** jaką zajmie jego klub. **Klub „Piastowców" został zwołany na godz. 3 po południu.**

KONFERENCJE Z KLUBEM CHRZ. DEMOKR.

Po otrzymaniu tych wyjaśnień p. Thugutt udał się do sejmu i odbył **godzinną konferencję z pp. Korfantym i Chacińskim.** Około godz. 1 pojawił się **komunikat klubu chrześć. demokracji:**

W niedzielę około godz. 5 po południu p. Thugutt miał rozmowę **z przedstawicielami klubu chrześć. demokr. z posłami Chacińskim i Korfantym.** P. Thugutt zakomunikował im, że miał zamiar utworzyć rząd złożony z fachowców na którego czele stanąłby on jako jedyny parlamentarzysta. Na podstawie dotychczasowych rozmów z przedstawicielami klubu przekonał się, **że zadania tego nie jest w stanie rozwiązać.** Dlatego ma zamiar wieczorem w niedzielę udać się do p. Prezydenta Wojciechowskiego, aby mu oświadczyć, **że w tych warunkach nie jest zdolny do stworzenia gabinetu i zrzec się misji.**

CHRZEŚĆ. DEMOKR. ZA RZĄDEM NAPRAWY SKARBU I BEZPIECZEŃSTWA KRAJU.

Następnie odbyła się rozmowa niejako obywatelska o tem, co się ma stać w tej groźnej sytuacji dla państwa. **Przedstawiciele chrześć. demokr.** oświadczyli, **że poparliby rząd oparty na większości polskiej, mający jako program jedynie sanację skarbu oraz bezpieczeństwo Rzeczypospolitej. Na mniejszościach słowiańskich nie mógłby się oprzeć, ponieważ przedstawiciele tych mniejszości negowali niedawno państwo polskie.** Chrześć. **demokr. która od początków sejmu zgodnie ze swoim programem za jedno z głównych zadań uważała pośredniczenie pomiędzy klubami i łagodzenie przeciwieństw partyjnych, nie mogłaby popierać rządu, złożonego z osobistości jaskrawo politycznie zorjentowanych; zdaniem bowiem klubu chrześć. demokr. tak wielkie zadanie, jak naprawa skarbu może się odbyć tylko przy bezpośredniej lub pośredniej współpracy wszystkich stronnictw.**

„WYZWOLENIE" WOBEC KONIECZNOŚCI PAŃSTWOWYCH.

Przedstawiciele klubu chrześć. demokr. zapytali p. Thugutta, jakie stanowisko zajmie jego klub.

gdy na skutek nieudania się jego misji kto inny stanie na czele gabinetu. P. Thugutt oświadczył, że jego klub przedłożenia skarbowe uchwaliłby, a co najwyżej mógłby mieć pewne zastrzeżenia co do uchwalenia budżetu. Pod koniec rozmowy p. Thugutt oświadczył, że zdając wieczorem w niedzielę sprawozdanie ze swych dotychczasowych zabiegów, zaproponuje p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, by powierzył utworzenie gabinetu p. Władysławowi Grabskiemu. Przedstawiciele klubu chrześć. demokr. na tem ukończyli swą rozmowę z p. Thuguttem.

Późnym wieczorem odbyła się w kuluarach rozmowa posłów Chacińskiego i Korfantego, w której Thugutt poruszył myśl utworzenia gabinetu parlamentarnego. Mówią między innemi o ewentualnem pozostawieniu w gabinecie p. Romana Dmowskiego. Posłowie klubu chrześć. demokr. zapytali go, jakie stanowisko zajmie P. P. S., gdyż w takiej kombinacji życzliwa neutralność nie mogłaby wystarczać. P. Thugutt odpowiedział, że P. P. S. musiałaby wziąć pełną odpowiedzialność przez delegowanie swego przedstawiciela do [illegible] parlamentarnego“.

P. S. L. ZA PARLAMENTARNYM GABINETEM THUGUTTA.

Po południu o godz. 4 zebrał się klub P. S. L., którego obrady zakończyły się uchwaleniem następujących rezolucyj:

1)Klub P. S. L. stoi na stanowisku jak najrychlejszego zlikwidowania przesilenia rządowego.

2) Przyjmując do wiadomości sprawozdanie prezydjum, a w szczególności stwierdzenie, że prezydjum w dotychczasowych pertraktacjach nie utrudniało p. Thuguttowi jego misji, klub P. S. L. oświadcza: a) że zajmie życzliwe stanowisko w stosunku do stworzenia gabinetu przez p. Thugutta, zwłaszcza zaś do jego zamiaru wciągnięcia wszystkich odłamów społeczeństwa do pozytywnej pracy nad naprawą skarbu;

b) że w zasadzie chciałby widzieć gabinet Thugutta parlamentarnym;

c) że poparcie swoje dla gabinetu uzależnia od oparcia się rządu na większości polskiej, oraz od jego programu i składu osobistego gabinetu.

P. Thugutt zrzekł się misji utworzenia rządu.

Deklaracja klubu chrz.-dem. przeciw Thuguttowi.

Warszawa. (Telef wł.) O godz. 7 wieczorem do p. Thugutta udał się prezes klubu P. S. L., Dębski, i przedstawił rezolucje, cytowane powyżej. O godz. 7.15 prezes klubu chrz. dem. Chaciński i wiceprezes Karol Holeksa przedstawili p. prezesowi Thuguttowi na piśmie następujące uchwały klubu chrześć..

„Posłowie klubu chrześć. dem. na zebraniu odbytem dnia 17 b. m. o godz. 6 po poł. w gmachu sejmowym, wysłuchali relacji pisemnej pp. Chacińskiego i Korfantego o ich rozmowach z p. Thuguttem w sprawie utworzenia gabinetu pod tegoż przewodnictwem. Posłowie klubu chrześć. dem., po wysłuchaniu powyższego sprawozdania, stwierdzają:

„1) Program p. Thugutta, ograniczający zadanie nowego rządu do przeprowadzenia sanacji skarbu i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej, uważają za zgodny z zapatrywaniami własnemi.

2) Projekt p. Thugutta utworzenia rządu parlamentarnego, złożonego z partji środka i lewicy aż do P. P. S. włącznie, uważają za nierealny i nieprowadzący do celu, gdyż taki zespół posłów nie stanowiłby większości, potrzebnej do przeprowadzenia powyższego programu, szczególnie wobec niezdecydowanego stanowiska P. P. S. do rządu parlamentarnego.

3) Projekt p. Thugutta stworzenia gabinetu pozaparlamentarnego z nim samym na czele, posłowie chrześć. dem. uważają za nieprowadzący do celu, gdyż najwybitniejsi przedstawiciele tak pomyślanego gabinetu nie dawaliby mu cech jednolitości politycznej, którąby musiała rozpętać walki partyjne, uniemożliwiałaby sanację skarbu, oraz mogłaby wywołać zagranicą wrażenie zwycięstwa militaryzmu w Polsce, co stworzyłoby dla naszego życia gospodarczego i politycznego nieobliczalne trudności.

4) Klub chrześć. dem. i nadal stoi na stanowisku, że ze zespołu klubów, tworzących podstawę dla rządu, wykluczyć należy te kluby sejmowe, które nie stoją na gruncie państwowości polskiej i zgodnie ze swoim programem, poprzeć może rząd, zapewniający złagodzenie walk partyjnych i nie wyłącza zasadniczo od współpracy nad zrealizowaniem wymienionego w punkcie 1 programu żadnego klubu, stojącego na gruncie państwowości polskiej“.

REZYGNACJA.

P. Thugutt, otrzymawszy tę uchwałę, oświadczył pp. Chacińskiemu i Holeksie, że uda się do p. Prezydenta Rzeczypospolitej z zawiadomieniem, że składa powierzoną mu misję.

O godz. 8.15 zebrała się komisja parlamentarna lewicy, której p. Thugutt zreferował obydwie rezolucje, t. j. P. S. L. i Ch. D. i oświadczył, że wyjedzie do Belwederu zrzec się misji.

FANTASTYCZNE WARUNKI P. PIŁSUDSKIEGO

Warszawa. (Telef. wł.) W kuluarach sejmowych opowiadają, że wśród warunków, które przedstawił Piłsudski p. Thuguttowi, jako kandydat na ministra wojny, znajdują się następujące: Wszystkie projekty ministra wojny będą przyjęte bez dyskusji. Minister nie jest obowiązany stawiać się na Radzie min., uczestniczyć w obradach komisji sejmowej, senackiej i t. p., i pokazywać się wogóle w Sejmie.

Konferencja przedstawiciela Niemiec z Poincarem.

Paryż. (PAT) Rozmowa Poincarego z von Höschem trwała kwadrans. P. Hösch oświadczył, że rząd Rzeszy polecił mu odbyć z Poincarem konferencję w sprawie zagłębia Ruhry i Nadrenji, celem zorganizowania tam regularnej administracji. Poseł niemiecki zaproponował w tym celu utworzenie odpowiedniej komisji. Poincare odpowiedział, że wobec rzeczywistego zaniechania biernego oporu, gotów jest przyjąć z całem zainteresowaniem oświadczenie Rzeszy, czyto za pośrednictwem charge d'affaires, czy ambasadora, jeżeli Rzesza ustanowi swoją ambasadę w Paryżu. Celem uniknięcia wszelkich nieporozumień co do interpretacji propozycji niemieckich, Poincare zażądał, aby von Hösch doręczył mu notę pisemną, przedstawiającą punkt widzenia Rzeszy. (Von Hösch wkrótce po konferencji z Poincarem wręczył mu odnośne „[illegible]noire“ rządu niemieckiego). W zakończeniu konferencji Poincare wyszczególnił główne zasady, od których uzależniać się będzie stanowisko rządu francuskiego. Przedewszystkiem nie mogą być ani kwestjonowane, a tem mniej anulowane kompetencje i pełnomocnictwa komisji reparacyjnej. Francja nie opuści zagłębia, które uważa jako zastaw, co nastąpić może dopiero po uiszczeniu spłat reparacyjnych, i nie ukróci również pełnomocnictw swoich przedstawicieli na okupowanem terytorjum. Również nie może podlegać dyskusji sprawa zmiany warunków, na podstawie których Wysoka Komisja międzykoalicyjna sprawuje rządy w Nadrenji.

Konferencja miała tylko charakter tymczasowy i nieoficjalny.

Bruksela. (PAT) Niemiecki charge d'affaires oświadczył Jasparowi, że rząd Rzeszy pragnie omówić łącznie sprawę odszkodowań, sprawę zagłębia i Nadrenji. Jeżeli Belgja i Francja zgodzą się na to, to zwróci się w tej sprawie do innych państw sprzymierzonych. Niemiecki pełnomocnik zapewnił Jaspara, że rząd Rzeszy ułatwi pracę obu komitetom rzeczoznawców, jest jednak zdania, że dla definitywnego rozwiązania wszystkich kwestji jest konieczne natychmiastowe omówienie całokształtu problemu. Jaspar przyjął do wiadomości to oświadczenie. Porozumi się on z Francją, celem udzielenia odpowiedzi.

Bruksela. (PAT) Niemiecki pełnomocnik Rediger wręczył memorjał pisemny, streszczający poczynione ustnie oświadczenia wobec Jaspara.

WSPÓLNE OŚWIADCZENIE FRANCJI I BELGJI.

Paryż. (PAT.). Ag. Havasa omawiając aide memoire niemieckie podaje, że Poincare opracował projekt wspólnej noty francusko-belgijskiej. Nota podnosi ogólne zasady polityki opartej na stosowaniu postanowień traktatu, sprzeciwia się pozbawieniu komisji odszkodowań jej uprawnień, dalej potwierdza prerogatywy komisji dla zagłębia Ruhry i Nadrenji. Przy tych zastrzeżeniach Poincare przyjmie wszystkie oficjalne propozycje Berlina. Co do powrotu funkcjonarjuszy, powrót ten nie może być masowy tylko indywidualny. Projekt Poincarego został przedłożony w Brukseli.

Bruksela. (PAT.). Rząd francuski i belgijski zgodne są co do odpowiedzi, która ma być doręczona rządowi niemieckiemu.

Ultimatum Grecji do Albanii.

PRZYCZYNĄ KONFLIKTU BROSZURA ALBAŃSKIEGO BIURA PRASOWEGO.

Rzym. (AW.). Messagero donosi z Paryża. że Grecja wystosowała 48-godzinne ultimatum do Albanji. Prócz tego grecki prezydent ministrów odmówił przyjęcia posła albańskiego. Pierwszym skutkiem tego konfliktu jest wyjazd posła albańskiego z Aten.

Ateny. (AW.). Ateńska agencja tel. przynosi następujące szczegóły obecnego konfliktu grecko-albańskiego: Głównym powodem nieporozumienia między Albanją a Grecją stała się wydana przez urzędowe albańskie biuro prasowe broszura w sprawie zbrodni Kahavji, zawierająca ciężkie obelgi pod adresem narodu greckiego i greckiej armji. W odpowiedzi na to zażądał rząd grecki przez swojego posła w Gracco urzędowego sprostowania, oraz pociągnięcia do odpowiedzialności szefa prasowego biura albańskiego. Wobec tego. że odpowiedź Albanji nie zadowolniła rządu greckiego, polecił on swojemu posłowi w Durazzo opuścić to stanowisko, o czem zawiadomił równocześnie albańskie ministerstwo spraw zagranicznych.

TAJNY UKŁAD WŁOSKO-BUŁGARSKI.

Belgrad. (AW.). Według doniesień tutejszych pism, Włochy i Bułgarja miały zawrzeć tajny układ obronny. W układzie tym zobowiązują się oba państwa do wzajemnej obrony na wypadek niesprowokowanego przez nie ataku, albo gdyby którekolwiek z państw bałkańskich miało samowolnie okupować terytorjum bułgarskie. Przymierze to zdaniem dzienników skierowanem jest przeciw Jugosławji.

Anglia zaanektowała biegun południowy.

„Matin“ paryski donosi, że rząd angielski w zupełnej tajemnicy zaanektował wszystkie drogi wodne, wiodące do kontynentu antarktycznego, dalej zaanektował wszystkie nowoodkryte w tamtych stronach zatoki, oraz terytorja leżące w okolicy bieguna południowego, a posiadające pewne znaczenie dla rybołóstwa międzynarodowego, oraz sam biegun południowy. Odnośny dekret opublikowany został jedynie tylko w organie rządowym na wyspach Falklandzkich. Tych dyskretnych zabiegów rządu angielskiego — pisze dziennik — nie poprzedziło żadne międzynarodowe porozumienie.

CLEMENCEAU OFIARĄ WYPADKU AUTOMOBILOWEGO.

Paryż. (PAT.) Jak donoszą z Saint Germain, Clemenceau uległ wypadkowi automobilowemu, wskutek czego jest lekko ranny.

Wypadek ten, został spowodowany tem, że szofer, pragnąc ominąć wóz, uderzył gwałtownie o drzewo. Szyby automobilu zostały roztrzaskane, odłamki zaś szkła dotkliwie pokaleczyły Clemenceau w wargi i czoło. Clemenceau przewieziony został do szpitala w Saint Germain, skąd po dokonaniu zeszycia ran odjechał do Paryża, gdzie będzie leczony w domu.

WYBORY W GRECJI.

Ateny. (PAT.) Agencja Havasa donosi: Mimo wysiłków opozycji by skłonić wyborców do wstrzymania się od głosowania, w Atenach wstrzymało się od udziału w wyborach zaledwie 14 procent wyborców, a na prowincji ten procent był jeszcze mniejszy. Venizelos wybrany został jednomyślnie. Definitywne dalsze wyniki głosowania w Atenach będą ogłoszone dziś rano.

Prasa polska o przesileniu.

Bryl'izm w „Piaście". — Precz z ósemką i reformą rolną". — Jedynie możliwa większość prawo-centrowa. — 143 głosy polskiej opozycji przeciw 212 głosom narodowym. — Pesymizm sen. Koskowskiego. — Horoskopy „Robotnika". — Radość „czarnej giełdy".

Upadek rządu Witosa—Korfantego zaskoczył opinję publiczną, która nie przypuszczała, że opozycja wśród Piastowców tak silnie wzrosła. Okazało się, że wstąpienie najwybitniejszych przywódców (Witosa, Kiernika, Osieckiego i Szydłowskiego) do rządu pozbawiło Klub Piastowy silnego i posiadającego autorytet kierownictwa i ułatwiło demagogję takim jednostkom jak Bryl i Pluta. Błędem prez. Witosa było także i to, że p. Bryla, napiętnowanego wyrokiem sądu honorowego, nie polecił wykluczyć ze stronnictwa. P. Bryl wykorzystał ochronę, jakiej mu stronnictwo udzieliło przed wyrokiem sądu, by rozbić klub piastowy.

Jeśli chodzi o nadzieje i życzenia prasy krakowskiej, to „Czas" i „Nowa Reforma" wołają o gabinet pozaparlamentarny. „Czas" w szczególności unosi się prawdziwym entuzjazmem dla takiego gabinetu, zapewniając z góry — widocznie na podstawie spirytystycznych komunikatów, że rząd pozaparlamentarny będzie się cieszył zaufaniem większości sejmu i że organizację państwa posunie naprzód. Jest to oczywiście ułuda a raczej samoułuda. Rząd pozaparlamentarny nie zdoła niczego w Sejmie przeprowadzić, a najlepszym przykładem takiej bezsilności jest właśnie gabinet Sikorskiego, tak gorąco przez „Czas" dzisiaj zachwalany.

Pozatem „Czas" daje do zrozumienia, że nie podoba mu się osoba p. Thugutta, (mimo, że pochodzić ma on — jak zapewniają pisma — „z arystokracji inflanckiej") i wolałby premjera niezaangażowanego ani na prawo ani na lewo. Nie zapomina także „Czas" poradzić przyszłemu szefowi rządu, by reformę rolną i wogóle reformy społeczne odłożył ad acta. Słowem staruszek z ulicy św. Tomasza klepie ciągle na tę samą nutę: precz z ósemką i z reformą rolną.

„Gaz. Warszawska" omawiając kryzys parlamentarny stwierdza, że powodem obalenia rządu Witosa były zawiedzione ambicje osobiste i że postawiono interesy klasowe i rachuby wyborcze ponad interesem państwowym.

„Nie można przedewszystkiem — pisze ten dziennik — zamykać oczów na to, że mamy do czynienia z czemś o wiele głębszem, niż przesilenie rządowe. Po za tą kombinacją stronnictw polskich w Sejmie, na jakiej opierał się rząd p. Witosa, **niema możności utworzenia kombinacji innej.** Jeśli odrzucić możność oparcia rządu na większości, w której skład wchodziłyby mniejszości narodowe, **to jedynie możliwą przy obecnym składzie Sejmu jest większość oparta o stronnictwa prawicowe i środkowe.**

Tę samą myśl wypowiadaliśmy kilkakrotnie na łamach „Głosu Narodu" i opinję tę wyraziły także rezolucje dwóch ostatnich zgromadzeń Ch. D. w Krakowie (w sobotę ubiegłą: w Domu Związkowym przy ul. Potockiego, a w niedzielę na Nowej Wsi), dołączając życzenie, by większość dotychczasowa wzmocniła się przez akces kilku stronnictw z lewicy, coby rządowi dało autorytet i siłę potrzebną dla doprowadzenia do pomyślnego końca sanacji skarbowej.

„Rzeczpospolita" występuje przeciw tworzeniu rządu przez p. Thugutta. Zaznaczywszy, że Prez. Wojciechowski uważa niewątpliwie za rzecz niezbędną złagodzenie przeciwności stronniczych, poseł Stroński pisze:

„Czy wobec takiego dążenia nie wyda się urągowiskiem próba, przez stronnictwa lewicy p. Prezydentowi Rzpltej zalecona, by na czele Rządu stanął p. Thugutt, przewódca stronnictwa **najgwałtowniejszą właśnie walkę prowadzącego w kraju** i wyróżniającego się stałem i najdzikszem zaburzaniem pracy w Sejmie?

„Rachunek zaś wprost krzyczy przeciw tej niedorzeczności. **Stronnictwa dotychczasowej większości mają po jej utraceniu jednak 212 głosów polskich,** więc tylko niewiele poniżej 222 t. j. połowy Sejmu, p. Thugutt zaś z całą lewicą od Grupy p. Bryla do Komunistów może mieć zaledwie 143 głosów polskich. A jednak, na podstawie takiego stosunku liczbowego, Rząd dotychczasowy nie ma dostatecznego poparcia, a p. Thugutt ma je mieć"!

Bardzo pesymistycznie ocenia sytuację senator Bol. Koskowski w **„Kur. Warsz."**. Stwierdziwszy, że stronnictwa lewicy nie zdolne są do utworzenia większości, że mogą iść razem jedynie pod parciem przeczenia, jak tego wymaga ulica, ale na wspólnej platformie skarbowej, z samej natury rzeczy niepopularnej, nie znajdą się razem nigdy — nie wierzy również w paljatyw gabinetu pozaparlamentarnego.

„Nie wierzymy — pisze — żeby rząd, pozbawiony trwałej większości, mógł podołać tak niezmiernie rozległemu i ciężkiemu obowiązkowi, jaki mu się narzuca przez położenie skarbowe. Nie wiedząc dnia ani godziny, żebrząc o głosy w lada jakiej sprawie, stanowiącej organiczną część planu ogólnego, zdany na łaskę i niełaskę byle grupki ambitnych kandydatów na secesjonistów, wlókłby on swój żywot kompromisowy dopóty, dopóki nie ubiegłoby, w najlepszym razie, mizernych pięć miesięcy, stanowiących przeciętny termin dla ministerjów polskich".

Prasa lewicowa bardzo skromnie rozpisuje się o sytuacji, jaką wytworzyło przesilenie. Krakowski „Naprzód" wogóle nie zastanawia się nad sprawą przyszłego rządu. Pozostał i w tym wypadku lewicowym organem od ujadania na „Chjenę" i jej rządy. O wiele wyżej stojący od „Naprzodu" warszawski **„Robotnik"** daje do zrozumienia, że największą zbrodnią rządu narodowego było... wydanie dwóch posłów socjalistycznych sądowi, a potem dochodzi do następującej konkluzji:

„To pewna, że upadek Rządu p. Witosa—Korfantego podniesie na duchu znękany ogół. Dymisja tego gabinetu to — **zwrot na lewo,** to przesunięcie punktu ciężkości **ku demokracji miast i wsi.** W tem przesileniu stronnictwo nasze, jak i cała lewica, powinny dążyć do tego, aby: 1) przesilenie zostało załatwione jaknajrychlej, 2) aby szybko uzgodnić wytyczne gospodarcze i polityczne na chwilę bieżącą pomiędzy stronnictwami lewicowemi miast i wsi, 3) aby powstał Rząd, mogący liczyć na większość w Sejmie, a działający w duchu zaspokojenia nieodzownych potrzeb warstw pracujących i uzdrowienia stosunków państwowych".

Z tych słów wynikałoby, że „Robotnik" myśli o utworzeniu większości z pośród lewicy i mniejszości narodowych. Na większość tę złożyłyby się 143 posłów (N. P. R. 18, Wyzwolenie 61, secesjoniści z „Piasta" 14, Okoń 4, Stapińszczycy 3, P. P. S. 41, komuniści 2) i 84 posłów mniejszości narodowych (żydzi 35, Ukraińcy 20, Niemcy 17, Białorusini 11, Rosjanie 1). Razem 227, która to cyfra, jeśliby się do lewicy przyłączyło także 5 ukraińskich „chliborobów" głosujących dotąd z reguły za rządem Witosa, wzrosłaby do 232 posłów. Byłaby to większość o tak rozbieżnych tendencjach narodowych i społecznych, że tylko bardzo naiwny fanatyk lewicowy uwierzy w jej zdolność do rządzenia państwem. Nie wspominamy już o tem że taka koalicja polskiej lewicy z żywiołami w przeważnej części dla państwa wrogo usposobionymi przeciw pięciu polskim stronnictwom reprezentującym większość polską (212 na 143) wywołałaby w kraju zdecydowaną opozycję i oburzenie wszystkich narodowo uświadomionych Polaków.

Zarówno „Kur. Por.", jak „Kur. Pol." są tak

Teatr im. Słowackiego.

„Carewicz Aleksy" tragedja Dymitra Mereżkowskiego.

Walka cara Piotra z synem Aleksiejem jest treścią trzeciej części Mereżkowskiego trylogji, nazwanej „Zmierzchem Bogów". Wiadomo, że szeroką tę koncepcję zmagania się pierwiastka pogańskiego z chrześcijańskim, helleńskiej bujności życia z przekazem umartwienia i pokory ukazał poeta rosyjski uprzednio w dwu członach powieści, malując pogrom Olimpu za Juljana Odstępcy, a zmartwychwstanie bożyszcz za dni Leonarda da Vinci. Otóż w epilogu tej świetnej powieści o renesansie jesteśmy świadkami takiej oto sceny; na dwór Franciszka I., gdzie spędził schyłek życia twórca Giocondy i Wieczerzy, na chrzciny synka „wszechchrześcijańskiego króla" zjeżdżają obce poselstwa. Są tam i brodaci dyplomaci z Rosji. Oglądają spuściznę zmarłego mistrza. I oto młody malarz Eutychjus ma wizję, którą utrwala w kształtach plastycznych: starzec Leonardo z skrzydłami genjusza, ikon bizantyński! A pod tem słowa proroka Malachiasza: „Patrz, ślę wam mojego posła, a on wam drogi wytyczy. A Bóg, którego szukacie, zamieszka w jego świątnicy". Rosja! Harmonja, której nadaremno szukają zdawna dzieje, której nie znalazł renesans, synteza Leonarda i Savonaroli, spełni się więc na północy; tam pocznie się i narodzi ów mąż, co ufunduje po wiekach chiliastyczne „trzecie królestwo", człowiek, przyszłości z tjarą Nebukadnezara, odziany białym płaszczem papieża Sylwestra I. A kiedy słońce wolności i pojednania oświeci siedmnaście kopuł ruskiego Hagia Sophia w Carogrodzie, obejmie słowiańszczyzna rząd dusz nad umęczonym światem — i spełni się królestwo boże na ziemi.

Z tą chwilą przenosimy się z poetą do jego ojczyzny; walka żywiołu naturalistycznego z ascetycznym, ukazana dotychczas w przykładach tradycyjnych, dla „zapadnika", człowieka zachodniego zbliżka zrozumiałych, przyjmuje nagle kształty egzotyczne; bo dusza Rosji i dla nas, najbliższych sąsiadów, jest po dziś dzień księgą na siedm zawartą pieczęci. Mereżkowski, niezmużony nurek w tem ojczystem mare tenebrarum, dojrzał za dni Piotra Wielkiego, w dobie kładzenia podstaw pod mocarstwowe stanowisko Rosji, tożsamo mocowanie się Chrystusa z Antychrystem, Wschodu ze Zachodem, mistyki bizantyńskiej, a choćby i mongolskiej z wolą życia europejską i europejską racją stanu. Rozpaczliwa ta, nierozegrana walka Aleksieja z Piotrem nosi apokaliptyczny tytuł „An, tychryst". Takim bowiem widzi fundatora nowej, marsowej Rosji, dusza starej matiuszki rzekomo Chrystusowej, przerażonemi oczyma oglądająca poczynania zbuntowanego przeciw niebu reformatora, co światoburczą dłonią cyklopiczne głazy budowli zakłada na błotach petersburskich, goli brody archirejom i obcina bojarom chałaty, a w nowej stolicy, w ogrodzie letnim, własnoręcznie odbija gwoździe pakownej skrzyni i dobywszy z niej posąg Prakstylesa, Wenus Anadyomę, z piany morskiej zrodzoną, w oczach osłupiałej ze zgrozy czerni z czcią całuje stopy „Wszechkarmicielki", ucieleśnionego piękna i kultury zachodu. Takim go zwidują ośleple w ciemnicy oczy carowej wdowy Marty, pełnego pychy księcia świata tego „niemieckiego syna-sobaką, sołdata-doboszа z nastroszonym kocim wąsem i psa-samozwańca. Takim go wreszcie przeklina oszalała czerń biczowników, skopców i samobójców, wypełzła z najzapadlejszych kątów Rosji, w paroksyźmie strachu przed sądem ostatecznym bełkocąca dziwy Apokalipsy i żebrząca chłopięcego odkupiciela: on tylko jeden, Aleksiej, zdolen zwolić krzywd i grzechu, nadzieja i słoneczko narodu rosyjskiego, piotrowy syn z pierwszego małżeństwa, z matki w dybach zasieczonej, knutami, cierpiętnik i ofiarnik za zbawienie ludu...

Taką jest historjozoficzna istota konfliktu między ojcem a synem; wszystko inne, to znaczy fakt, że Aleksy całem swem jestestwem, fizycznem i moralnem, przeczy zamysłom ojca, ma być tedy w oczach poety symbolicznym jeno wyrazem tej istnej, ideowej sprawy, która się tu rozgrywa, tej samej, którą oglądaliśmy w dwu poprzednich obrazach tryptyku. Nietrudno spostrzedz, że linja kompozycji, przejrzysta dotychczas, choć wijąca się poprzez labirynt ideowej interpretacji dziejów, gubi się tu zaczyna w półmrokach mistyki, która, jak każde rozumowanie nieodpowiedzialne, powstaje przez promieniowanie treści uczuciowej w miejsce określonych konsekwencyj. Gdzie całym argumentem są podszepty wzruszeń patrjotycznych czy religijnych, daremno byłoby pytać, jakim to prawem przesuwa się tu dowolnie znaczenia, to znaczy każe się nam wierzyć, że Piotr i jego racja stanu są spadkobiercami idei helleńskiej, a syn i czerń czyli bizantynizm, zakochany w mongol szczyźnie, przechowują w ewangelicznych istinnoruskich sercach, niesfałszowaną ideę Chrystusową? Bez dyskusji trzeba tedy przyjąć tę osobliwą metamorfozę pomysłu i czekać, co sobie autor po niej obiecuje. Otóż jakkolwiek obraz zmagań pławi się we krwi i w konwulsji okrucieństw, perspektywa powieści nie jest rozpaczliwa: porodowe

przejęte radością, że nienawistny im rząd narodowy ustąpił, że tylko kilka ogólnikowych uwag poświęcają sprawie nowego rządu. „Kur. Por.“ wypowiada takie nadzieje:

„Na pierwszy plan wysunąć się musi problem powierzenia zarządu spraw wewnętrznych i sprawiedliwości obywatelom, którzy pod względem bezwzględnej wierności dla konstytucji, poszanowania prawa, energji, przedmiotowości, stawiania interesu państwa ponad wszystkiem będą bez żadnego zarzutu. Rany(!) zadane wojsku, od siedmiu miesięcy pozbawionemu naturalnych wodzów(?) i utalentowanych administratorów muszą być jaknajradykalniej wyleczone“.

Jeszcze mętniejsze są wywody „Kur. Pol.“ Znamiennym jest tylko okrzyk tego półżydowskiego organu:

„Trudno o coś bardziej charakterystycznego, jak, że pierwsza wiadomość o dymisji rządu wywołała na nieurzędowej(!) giełdzie warszawskiej zwyżkę marki polskiej!“

O tak, czarna giełda się cieszy! O tem ani na chwilę nie wątpiliśmy, że upadek rządu Witosa wywoła szczególną radość wśród żydów.

O reformę rolną.

(Z przemówienia posła Bitnera na Sejmie dnia 13 grudnia 1923 r.).

Po podkreśleniu wielkiego znaczenia reformy rolnej dla wsi, dotknął p. pos. Bitner i braków ustawy, odnośnie do których Ch. D. zgłosiła swoje poprawki.

„Poprawki Chrz. Dem. — mówił p. Bittner — dotykały ważnych problematów w ustawie o reformie rolnej, które zostały rozstrzygnięte bądź niezgodnie z Konstytucją, bądź niezgodnie z prawem i poczuciem sprawiedliwości, bądź niezgodnie z najżywotniejszemi potrzebami całego Państwa. Do takich artykułów zaliczamy kwestję dóbr martwej ręki, (Głos na lewicy: Dobrze działa wasza większość!), kwestję fundacji — (Głos: Przeżegnaj się Pan!). To nie zaszkodzi; zagranicą na trybunie profesorowie zaczynają swoje wykłady od przeżegnania się. (Głos na ławach „Wyzwolenia“: A nasza Chadecja tego nie praktykuje. My jesteśmy heretykami) — kwestję miast i wreszcie kwestję robotników rolnych.

Jeżeli chodzi o pierwszą sprawę, sprawę dóbr kościelnych, to została ona przedewszystkiem rozstrzygnięta niezgodnie z Konstytucją. Konstytucja wyraźnie w art. 114 powiada, że Kościół rzymsko-katolicki rządzi się własnemi prawami, stosunek Państwa do Kościoła będzie określony na podstawie układu ze Stolicą Apostolską, który podlega ratyfikacji przez Sejm. Przepis Konstytucji jest najzupełniej wyraźny. Wszystkie stosunki Państwa Polskiego jako jednostki prawa międzynarodowego z Kościołem jako z osobą prawną i moralną mają być ułożone w nieprzewidzianym przez Konstytucję układzie ze Stolicą Apostolską, czyli konkordacie. Otóż jeżeli chodzi o komentowanie tego artykułu, to nie ma różnicy zdań pomiędzy uczonymi, że ten artykuł ograniczył dobrowolnie w tym względzie suwerenność państwa. Suwerenność Państwa do czasu wydania Konstytucji nie była niczem ograniczona. Konstytucja mogła być uchwalona taką, jaką tylko sobie Sejm Ustawodawczy chciał wyobrazić. **Konstytucja polska mogła powiedzieć, że odbiera się Kościołowi całą jego własność, że się wypędza kler, klasztory i t. d., wówczas bylibyśmy w zgodzie z naszemi ustawami zasadniczemi. Ale skoro sam naród polski uchwalił tę kardynalną podstawę, na jakiej ma się rozwijać, skoro stworzył tę podstawę polskiej praworządności, to bylibyśmy niesłowni, nie dotrzymalibyśmy zasadniczych umów, naszych zasadniczych ustaw i stracilibyśmy zaufanie w całym świecie, gdybyśmy nawet własnej Konstytucji, dobrowolnie uchwalonej, w poszanowaniu mieć nie chcieli.** (Głos w lewem centrum: Nic nam się do śmierci nie stanie. Wrzawa).

Zdanie moje opieram również na komentarzach uczonych i tak np. prof. Abraham w r. 1922, kiedy jeszcze obecnego projektu ustawy o reformie rolnej nie było, pisał w tej materji: „Postanowienie art. 114 ze względu na Kościół katolicki stanowi wyjątek od przepisów art. 3 Konstytucji, który orzeka, iż zakres ustawodawstwa państwowego obejmuje stanowienia wszelkich praw publicznych i prywatnych i sposobu ich wykonywania. Postanowienie zaś, odnośnie do się w stosunku do innych kościołów i związków jest właśnie zastosowaniem art. 3. **Wyjątek dla kościoła katolickiego** znajduje swe dostateczne uzasadnienie w przyjętej w Konstytucji naszej zasadzie wolności, a tem samem i uszanowaniu właściwości związków religijnych, jak w tym wypadku szczególnie organizacji Kościoła katolickiego“. Czyli w stosunku do Kościoła katolickiego Państwo może stanowić prawa jedynie na zasadach porozumienia ze Stolicą Apostolską, bo już dobrowolnie w Konstytucji ograniczyło swoją w tym względzie suwerenność.

Otóż Wysoka Izbo, można być różnych przekonań religijnych, można być nawet przeciwnym zasadom religijnym, można nawet zwalczać je, ale nie wolno żadnemu sejmowi deptać zasadniczych ustaw Państwa Polskiego. Skoro pod tym względem mamy jasne i wyraźne brzmienie Konstytucji, jasne i wyraźne komentarze uczonych, skoro nikt z prawników, który ma sumienie, nie mógłby inaczej tego przepisu tłómaczyć, to mojem zdaniem, prawa, skoro szanujemy nasze własne Państwo i nasze własne ustawy, inaczej tej sprawy decydować, jak na zasadach porozumienia ze Stolicą Apostolską. (Wrzawa!).

Dla wykazania Wysokiej Izbie jak stosowały się do tej kwestji nawet carskie rządy, przytoczę poruszoną w naszym wniosku sprawę dóbr poduchownych. Sprawa ta została pominięta w tej ustawie. Ustawa przechodzi w milczeniu nad nią. A tu chodzi o rzecz niemałej wagi, chodzi tu o kilkaset tysięcy hektarów ziemi. I oto w tej sprawie dóbr poduchownych, niegdyś przejętych w administrację Państwa rosyjskiego, były dekrety i ukazy carskie z roku 1864 i 1865, i w tych dekretach rząd carski, rząd, który deptał wszelkie zasady prawa, który nie zważał na żadne zasady sprawiedliwości, rząd carski nie ośmielił się skonfiskować tych dóbr. (Wrzawa na lewicy!). A mimo to,że rząd carski pozwolił sobie jedynie tylko na przejęcie tych dóbr w administrację, bez porozumienia ze Stolicą Apostolską, nastąpiło zerwanie stosunków pomiędzy Głową Kościoła a państwem carów, Rosją.

Tymczasem jeżeli chodzi o obecne nasze stosunki, to nasza Komisja Rolna nie chce w tej sprawie stanąć na równi z Dumą rosyjską. Duma rosyjska w r. 1913 rozpatrywała sprawę dóbr poduchownych. (P. Kordowski: Wstydź się Pan coś podobnego mówić). Niech się Pan trochę pouczy prawa. (Głosy: Wstyd. P. Smoła: To jest pokątny doradca, trudno coś więcej od niego żądać). Ta Duma rosyjska uznała, że nie wolno się rozporządzać temi dobrami, jak to czyniły rosyjskie urzędy, i nakazała przejrzeć wszystkie akty dotyczące dóbr poduchownych i zagwarantowała prawa Kościoła katolickiego. Nawet komisja budżetowa Dumy rosyjskiej miała dostateczną ilość sumienia i honoru, żeby uszanować własne ustawy — ukazy carskie. Zresztą jest to kwestja raczej moralnego niż istotnego dla Polski znaczenia, bo Stolica Apostolska oczywiście nie zechce utrudniać reformy rolnej. Mieliśmy w tym względzie odpowiednie już doświadczenia i jesteśmy przekonani, że wszystko to, co dla reformy rolnej będzie potrzebne, Kościół odda Państwu. Ale nie wolno gwałcić zasad Konstytucji, nie wolno gwałcić sumienia wielkich rzesz katolickich. I tu nie mogę nie zwrócić uwagi sfer rządzących, że kiedy **stronnictwo nasze w czerwcu tego roku miało wejść do składu obecnego rządu, to zrobiło to zastrzeżenie**, że przed rozpatrywaniem sprawy reformy rolnej w Sejmie będzie zdecydowana sprawa dóbr kościelnych i (Wrzawa. Marszałek dzwoni. Proszę się uspokoić!) będzie uzyskana zgoda Stolicy Apostolskiej, a rząd w swoim czasie to przyobiecał. Od czerwca b. r. siedem miesięcy upłynęło, jednak w obrębie tych siedmiu miesięcy nie widzieliśmy żadnych wysiłków ze strony rządu, aby układ wymagany przez Konstytucję zawrzeć, z tego względu musimy się raz jeszcze zwrócić z prośbą do rządu, aby uzyskał przed uchwaleniem tej ustawy zgodę Stolicy Apostolskiej.

Poświęcenie kościoła na Prądniku Czerwonym

Rzadkiej i niezwykłej uroczystości była świadkiem najbardziej na północ wysunięta i od centrum miasta najbardziej oddalona dzielnica Krakowa — Prądnik Czerwony.

Niedzielna ta uroczystość była chlubnem świadectwem a zarazem świątecznem żniwem długich i wytrwałych zabiegów i wysiłków miejscowej ludności, tudzież wyłonionego przez nią komitetu. Prądnik Czerwony będzie miał odtąd własny kościół parafjalny.

Już od wczesnego rana gromadziła się w nowym kościele tłumnie ludność z obu Prądników: Czerwonego i Białego oraz z okolic: Górki Narodowej, Olszy, Rakowic i t. d. Przybyli przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich, oraz okoliczne obywatelstwo. Skromne jeszcze wnętrze drewnianego kościółka przybrano dywanami, ołtarz główny i dwa boczne zielenią i kwiatami. Z chwilą przybycia Księcia Biskupa Sapiehy rozpoczęła się uroczystość. Dostojny Arcypasterz w asystencji duchowieństwa dokonał aktu poświęcenia nowego Przybytku Bożego i odprawił pierwszą w nim dziękczynną Mszę św. W czasie Mszy, chór młodzieży szkolnej pod kierownictwem p. Sieńki odśpiewał szereg pieśni kościelnych. Niewielkie ale miłe wnętrze kościółka wypełnione po brzegi. Do tłumu wiernych przemawia z kazalnicy ks. Mazurek. Kreśli dzieje powstania tego nowego Domu Bożego, wspomina o zasługach tych, co przyczynili się do jego ufundowania, a więc Ks. Biskupa Sapiehy, OO. Dominikanów, którzy ofiarowali grunt pod budowę, p. Artura Romanowskiego, który wykonał projekt budowy i niebylko, że bezinteresownie ją przeprowadził, lecz nie szczędził hojnych ofiar na urzeczywistnienie szlachetnego dzieła, a wreszcie arcyksięcia Stefana z Żywca, ofiarodawcy materjału budulcowego na wzniesienie kościoła.

Podziękował w końcu ks. prepoz. Tobiasiewiczowi i całemu obywatelstwu prądnickiemu. Zaintonowana przez chór pieśń „Boże coś Polskę“ zakończyła tę piękną uroczystość.

---

to są bóle i wróżą jutrznię przyszłości; jeszcze na tem rosyjskiem pobojowisku Bóg z bestją się zmagają i wieki zmagać się będą, przywodząc rzeszy postaci pokracznych, do niczego gdzieindziej niepodobnych: każda z nich, najpospolitsza, nito półzwierz, nito półbóg, ale to właśnie, że nikt tu nie żyje i że nic tu się nie dzieje na europejską miarę doczesności, to obiecuje i ufać pozwala, że w Rosji, a nie gdzieindziej, narodzi się idealny człowiek przyszłości, ów długo oczekiwany bogoczłowiek jutra „godzącego chrześcijaństwo z pogaństwem i znajdującego źródła żywota w raju Adama i na Golgocie, pod drzewem wiadomości złego i dobrego i pod drzewem krzyża, w pląsach Djonizosa Bachusa i w urodzie świętego Jana Chrzciciela, w Ledzie, matce Heleny Trojańskiej i św. Annie, matce legendarnej...“ Mereżkowski nie był nigdy słowianofilem typu mongolskiego, nienawidzącym zgniłego zachodu, jako pomiotu antychrystowego i życzącym mu rychłego stratowania pod stopami „idącego chama“. Wierzył w swoją ojczyznę, jako w obiecaną harmonję Wschodu i Zachodu i w tej to nadziei pisał kiedyś w świetne swem studjum o „Tołstoju i Dostojewskim“... „ale może w tem właśnie, że naród rosyjski nie znalazł dotychczas swojej twarzy, mieści się nasza wielka nadzieja; bo czyż to nie dowodzi, że miarą naszą nie jest przeszłość, nie Puszkin, nawet nie Piotr, ale wciąż jeszcze przyszłość, wciąż jeszcze owo niewiadome, większe jeszcze!“

Cóż zostało dziś z tej wiary w duszy poety, spożywającego gorzki chleb wygnańca, co uratowało się z niej w kształcie scenicznym, po latach dwudziestu z powieści przeniesionym na teatr?

(Dokończenie nastąpi).

Dr. Tadeusz Świątek.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

W rocznicę zgonu ś. p. Narutowicza.

W sobotę, jako w przeddzień rocznicy tragicznej śmierci ś. p. Gabrjela Narutowicza, odbyło się, z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej, w kościele archikatedralnym św. Jana w Warszawie nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy, odprawione przez ks. Kard. Kakowskiego w asystencji prałatów i kanoników, oraz licznego kleru. Na nabożeństwo przybyli: Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, marszałkowie Senatu i Sejmu, ministrowie, przedstawiciele władz miejscowych, senatorowie i posłowie różnych klubów, wyżsi urzędnicy państwowi, generalicja i liczna publiczność.

Nazajutrz. t. j. w niedzielę, odbyła się w sali ratuszowej uroczysta Akademja ku czci ś. p. Gabr. Narutowicza z udziałem Prezydenta Rzeczypospolitej. Wygłoszono kilka mów; między innymi przemawiali także Artur Śliwiński i b. minister spraw zagr. Skrzyński. Na zakończenie odegrała

orkiestra utwory Chopina i Noskowskiego. Również odbyła się w niedzielę Akademja robotnicza, zainicjowana przez stronnictwa lewicowe: Wyzwolenie i P. P. S., wreszcie kilka innych uroczystości.

Widzenie na odległość.

Z Londynu donoszą: Ostatnie postępy w dziedzinie radiotelefonji i prawdopodobieństwo, że będzie można widzieć na odległość, skłoniły Ligę narodów do podjęcia inicjatywy w sprawie radiotelefonji. Zaprojektowana w tej sprawie komisja rzeczoznawców, zwołana przez Ligę narodów, wypowiedziała się za zwołaniem konferencji, która się odbędzie w roku 1924.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA W WARSZAWIE w czasie od 1 do 15 grudnia włącznie w porównaniu z okresem od 16 do 30 listopada, wynosi 66.89%.

POMNIK NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. W sali przyjęć sztabu generalnego w Warszawie odbyło się onegdaj drugie posiedzenie tymczasowego komitetu organizacyjnego wzniesienia pomnika bezimiennego żołnierza w stolicy państwa. Pomnik, wedle dotychczasowego projektu, byłby o charakterze trjumfalnym, konstrukcji architektonicznej, stanąłby na placu Saskim i byłby poświęcony pamięci wszystkich poległych w walkach o wolność od roku 1794.

BANKIET NA CZEŚĆ GENERAŁA CHAPPUIS. Kierownik Ministerstwa spraw wojskowych gen. Szeptycki wydał w niedzielę na zamku w Warszawie obiad na cześć kontrolora Chappuisa', który położył wybitne zasługi przy zorganizowaniu kontroli wojskowej. Przed rozpoczęciem bankietu gen. Szeptycki imieniem Prezydenta Rzeczypospolitej udekorował generała Chappuis'a orderem „Polonia Restituta” I klasy.

„GABINET RYCIN” KRÓLA STANISŁAWA. Z Moskwy nadeszła wiadomość, że w pierwszych dniach grudnia został wysłany — przez delegację reewakuacyjną — z Petersburga do Polski „Gabinet rycin” króla Stanisława Augusta, zawierający przeszło 100.000 sztychów i rycin.

Z SOPOCKIEGO KASYNA GRY. Z Gdańska donoszą, że tegoroczny sezon zimowy zapowiada się dla sopockiego kasyna gry bardzo niekorzystnie. Jakkolwiek zaprowadzenie guldena gdańskiego nie było niespodzianką dla kasyna, jednak kasyno utraciło obecnie wielu gości, przedewszystkiem Polaków, których odstrasza od Gdańska wysoki kurs guldena. Goście polscy coraz rzadziej zjawiają się na sali gry, natomiast częstymi gośćmi są przywódcy miejscowych i rosyjskich komunistów, którzy przegrywają po kilka tysięcy guldenów przez noc. W ślad za zmniejszeniem się frekwencji w domu gry zmniejszyła się liczba samobójstw w kasynie. W ostatnim czasie zanotowano zaledwie dwa wypadki śmierci samobójczej zgranych gości kasyna.

10-GODZINNY DZIEŃ PRACY W GDAŃSKU. Według doniesień dzienników, z dniem 1 stycznia cały szereg gałęzi przemysłu gdańskiego zaprowadza 10-godzinny dzień pracy.

ZŁOTE GODY BOURGETA. Z okazji 50-lecia pracy literackiej Pawła Bourgeta, przyjaciele jego i wielbiciele zebrali się onegdaj w domu, zamieszkałym ongi przez Balzaka, celem ofiarowania Bourgetowi medalu jego złotych godów z literaturą. W uczczeniu jubileuszu pisarza bierze udział prasa, sławiąc jego działalność i omawiając wielki wpływ na literaturę współczesną.

GORKIJ W MARJENBADZIE. Maksym Gorkij bawi w Marjenbadzie, dokąd przybył na dłuższą kurację.

TRZĘSIENIE ZIEMI W KOLUMBJI. Z Bogota donoszą: Na terytorjum pogranicznem Equadoru gwałtowne trzęsienie ziemi wyrządziło wielkie szkody. — Miejscowości: Carlosama, Cohile i Cumbal zostały zniszczone, miejscowości Ipiales i Tuquerres ucierpiały bardzo. W Cumbal było 85 osób zabitych.

Z sali odczytowej.

Kultura włoska w Krakowie.

Odczyt, jaki wygłosił w języku włoskim prof. Dr. Zdzisław Jachimecki w piątek 14 b. m. w Uniwersytecie Jagiellońskim ukazał nam wielką i doborową liczbę osób, które w naszem mieście interesują się kulturą włoską. Już od dwóch lat Towarzystwo „Dante Alighieri” rozwija wśród nas pracę godną pochwały i zachęty. Oprócz założenia biblioteki włoskiej oraz czytelni, otwartej dla publiczności, urządza ono również często odczyty, mające zawsze na celu poznanie Włoch dzisiejszych albo wyświetlenie dawnych stosunków między Włochami a Polską.

Pierwszy odczyt w tym roku akademickim miał prezes Towarzystwa Dr. Zdzisław Morawski p. t. „Apolegeta starości w Padwie w XVI wiekp”, drugi wiceprezes Towarzystwa ks. prof. Fortunato Giannini p. t. „L'Italia dopo un'anno di Goverℓne Fascitsa”, trzeci ks. Dr. Tadeusz Kruszyński p. t. „Włosi w Gdańsku”. Prof. Z. Jachimecki czwarty „fra cotanto senno” (Dante), jako osoba w tym kierunku najkompetentniejsza, rozwinął w swojej prelekcji temat „Litalianismo et gli italiani nella musica polacca”.

Jeżeli prawdą jest, że dary kultury, które narody cywilizowane wymieniają między sobą, są potem najsilniejszemi węzłami między jednym narodem a drugim, możemy uwierzyć, że Polska z żadnym innym narodem nie jest tak mocno związana, jak z Włochami. Również i na polu muzyki wszystko to, co słyszeliśmy pięknego po naszych kościołach i teatrach od wieku 14-tego aż do dnia dzisiejszego, dały nam Włochy i one to wywarły wpływ na wszystkich naszych największych muzyków od Szopena do Szymanowskiego.

Odczyt prof. Jachimeckiego będzie drukowany w gazetach włoskich. Jesteśmy z tego zadowoleni w przekonaniu, że zrobi on dobre wrażenie we Włoszech Mussoliniego.

Od Wydawnictwa.

Z powodu znacznej zwyżki cen papieru i robocizny z dniem 15-go grudnia b. r. podnosi się cenę numeru pojedynczego na

40.000 marek.

CENA PRENUMERATY:

w miejscu bez odnoszenia	**880.000 Mk.**
w miejscu z odnoszeniem	**960.000 Mk.**
pocztą	**960.000 Mk.**
za granicą	**2,000.000 Mk.**

Uprasza się naszych P. T. Prenumeratorów o regularne uiszczanie prenumeraty miesięcznie z góry.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Do dzieci polskich.

Komitet, opiekujący się Schroniskiem dla chorych dzieci w Witkowicach, wydał następującą odezwę: Do dzieci polskich! Zbliża się dzień, w którym ma do Was przyjść Gwiazdka. Wesoły wieczór wigilijny Bożego Narodzenia rozjaśni drzewko oświetlone, a pod niem czekać będą upominki, książeczki i zabawki. Ale blisko Was, tuż koło Krakowa, w Witkowicach i dalej pod Tatrami w Zakopanem jest gromadka biednych Waszych rówieśników, dla których ten sam wesoły wieczór w smutek się zamieni, jeśli Wy o nich nie pomyślicie. W schronisku dla dzieci w Witkowicach jest około 300 dzieci ciężko chorych na oczka i zagrożonych utratą wzroku; w Zakopanem około 100 dzieci leczy się z ciężkiej choroby piersiowej, z gruźlicy. Pomyślcie o nich Wy, Dzieci polskie! Niech Wasze serduszka wzruszą się smutkiem i biedą tych chorych rówieśników i dajcie, co możecie na Gwiazdkę dla nich!

Jeśli nie stać Was na większe dary, to oddajcie zabawki już niepotrzebne, książki już przeczytane lub inne drobiazgi na podarek dla biednych. A kiedy pomyślicie, że Wasz dar uprzyjemnił Waszym rówieśnikom wieczór gwiazdkowy, to i Wam milej i lepiej przeplyną święta Wigilja, bo będziecie miały poczucie, żeście spełniły obowiązek wobec najsmutniejszych i najbiedniejszych. — Zuzanna Fischerowa, Janina Kostanecka, prof. Emil Godlewski, prof. M. Siedlecki.

Składać dary można na ręce p. Zuzanny Fischerowej (Rynek gł. A-B, 39—40, I p.).

„Opłatek” żołnierza.

Z inicjatywy Koła Pań T. S. L. odbyło się wczoraj w sali konferencyjnej magistratu wielkie zebranie obywatelskie, na którem omawiano program uroczystości „Opłatka” dla żołnierza garnizonu krakowskiego. Przewodniczył ks. Biskup Sapieha, który, zagajając zebranie, zwrócił uwagę na konieczność otoczenia żołnierza moralną opieką, żeby czuł się członkiem tej wielkiej rodziny, jaką stanowić powinien naród. „Opłatek” odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godz. 6 po poł. w Domu żołnierza przy ul. Lubicz; program uroczystości bardzo urozmaicony. W posiedzeniu wczorajszem wzięli udział: wojewoda Kowalikowski, gen. Górecki, pułk. Wysocki, pdpłk. Schloegl z por. Tomaszewskim, referentem oświatowym K. O. W., dziekan załogi krakowskiej ks. gen. Niezgoda, ks. prof. Kruszyński, wydział Koła pań z T. S. L. z pp. Siedlecką, Skołyszewską, Dudekową, Buszczyńską, Breyerową, prezes kolei Prachtel, dyr. policji Dr Styczeń, prez. m. Federowicz z wiceprez. Rollem i t. d. Szczegółowe ułożenie programu „Opłatka” powierzono specjalnemu komitetowi.

Wzrost drożyzny w Krakowie.

Lokalna Komisja statystyczna w Krakowie na posiedzeniu w dniu 17 b. m. stwierdziła **wzrost drożyzny za pierwszą połowę grudnia, t. j. od 11 do 15-go, o 80.86 .**

Śledztwo wojskowe w sprawie rozbrojenia półbataljonu 16 p. p.

w czasie krwawych rozruchów w dniu 6 listopada b. r. zostało onegdaj ostatecznie wykończone. Prokuratorja przystąpiła obecnie do wygotowania aktu oskarżenia, który z końcem bieżącego miesiąca będzie wykonany, tak że rozprawa odbędzie się w ciągu stycznia. Pozostający w areszcie śledczym **kpt. Obiedziński, oraz** por. Skarski i **Nowakowski** za nieprzestrzeganie regulaminu wojskowego i niewykonanie swych obowiązków zostali obecnie **wypuszczeni na wolność.** Nadal w areszcie pozostaje jeszcze tylko major Bernacki, który poza oskarżeniem co do nieprzestrzegania regulaminu wojskowego, odpowiadać będzie za niesubordynację względem pułk. Witwickiego w 4 p. strz. podh. w Cieszynie.

Sędzia Huth, delegowany ze sądu lwowskiego do Krakowa celem prowadzenia śledztwa przeciw osobom, podejrzanym o współudział w krwawych rozruchach, ma już niebawem powrócić do Lwowa ze względu na to, że śledztwo jest już prawie w zupełności ukończone. Wczoraj nadprokuratorja zatwierdziła wnioski sądu o wypuszczenie na wolność 8 osób z więzień krakowskich; są to: Ignacy Bulka, Franciszek Synowiec, Jakób Grudzień, Piotr Styczeń, Jakób Koszałka, Tomasz Pers, Władysław Bronikowski i Felicja Sewerynówna.

Kraków, 18 grudnia.

POŚWIĘCENIE FUNDAMENTÓW POD OSIEDLE OFICERSKIE. W niedzielę o godz. 11 rano odbyło się poświęcenie fundamentów pod osiedle oficera polskiego przy ul. Mogilskiej. Poświęcenia dokonał gen. dziekan ks. Niezgoda, poczem wojewoda Kowalikowski, generalicja i przedstawiciele władz udali się do koszar Bema, celem podpisania dokumentu fundacyjnego.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE w pierwszą rocznicę tragicznej śmierci ś. p. Narutowicza odbędzie się dzisiaj, we wtorek, o godz. 10 rano w kościele Marjackim. W nabożeństwie wezmą udział przedstawiciele władz rządowych, miasta i wojskowości.

OBOJĘTNOŚĆ PRODUCENTÓW ROLNYCH. Otrzymujemy pismo następujące: Konsulat polski w Trjeście, urządzając tamże pokaz (małą wystawę) produktów przemysłu i rolnictwa polskiego, zwrócił się do szeregu polskich firm i stowarzyszeń przemysłowych i rolniczych o nadesłanie próbnych okazów. Do wezwania tego zastosowała się między innemi i krakowska Spółdzielnia rolniczo-handlowa „Jedność” i zwróciła się do kilkudziesięciu wybitnych rolników, którzy w tym roku wyprodukowali piękne zboża i nasiona, o nadesłanie małych próbek, w celu przesłania ich do Trjestu. Rezultat tej odezwy — jak zaznacza w swem piśmie wspomniana Spółka — był taki, że tylko pp.: Dobrzański, Kleszczyński, Skowron i Zych nadesłali wzory swoich produktów, które też zostały wysłane do Trjestu, inni zaś odpowiedzieli na odezwę milczeniem (!), zaś p. J. T., zamożny rolnik, postawił warunek zapłaty (!) i zwrot kosztów przesyłki (!). Trudno zatem dziwić się, jeżeli zagranica ma o produkcji naszej odpowiednie wyobrażenie.

CUKIER DLA KRAKOWA, w ilości 15 wagonów, został wysłany z Poznańskiego w ubiegłą sobotę. Nadejście transportu nastąpi we środę lub czwartek. Cena cukru loco cukrownia wynosi 435 tysięcy mk. za 1 kg.

PIEKARZE ŻĄDAJĄ DALSZYCH PODWYŻEK. Cech piekarzy krakowskich, powołując się na ciągłe drożenie mąki, zażądał zatwierdzenia cen: 185 tys. za 1 kg. chleba, 28.400 mk. za 6 dkg. bułkę gładką i 20.300 za 3 dkg. wiedeńską. Cennik

ten rozpatrzy miejska komisja na posiedzeniu w dniu dzisiejszym.

CENY DRZEWEK WIGILIJNYCH. na Rynku głównym, ustanowione przez magistrat m. Krakowa, przedstawiają się następująco: choinki do wysokości 1 m 50.000—100.000 mk., od 1—2 m. 100.000—200.000, od 2—3 m. 200.000—350.000 marek, ponad 3 m. 350—600.000 mk.

BANDYCKIE METODY AJENTA POLICYJNEGO. Donoszą nam z miasta: W ubiegłą sobotę przybył do szkoły powsz. im. św. Jana Kantego przy ul. Wygoda ajent policyjny Parzesta i przedstawiając się nauczycielce za komisarza policji, zażądał zatrzymania po godzinie dwóch chłopców: jednego z klasy 3-ciej, drugiego z 4-tej, jako podejrzanych o kradzież zegarka. W kancelarji szkoły, dokąd zawezwała nauczycielka wskazanych jej przez ajenta uczniów, rozpoczęła się osobliwa indagacja. P. Perzesty rozpoczął ją od wymierzenia obu chłopcom policzka, przyczem, używając ordynarnych słów, żądał bezwględnie od chłopców przyznania się do kradzieży. Chłopcy, dławiąc się od płaczu, nie byli w stanie wymówić słowa i dopiero interwencja przerażonej nauczycielki rozwiązała sytuację. Epilogiem zajścia było stwierdzenie faktu, że podejrzenie kradzieży jest niesłuszne.

Niesłychany postępek ajenta nie może ujść bezkarnie i władza niewątpliwie przeprowadzi w tej sprawie jak najsurowsze dochodzenia.

NA TLE NIEPOROZUMIEŃ MIESZKANIOWYCH przyszło między Stanisławą Droszcz, zamieszkałą przy ul. Lubicz 30, a jej sublokatorką, Anną Szczerniak, do sprzeczki, w czasie której właścicielka mieszkania wyładowała swą złość w ten sposób na Szczerniakównej, że wylała karbol na 5 kg. cukru i 5 kg. mąki, będących własnością Szczerniakównej. Poszkodowana doniosła o zajściu policji.

ZA ZBRODNIĘ NAPADÓW RABUNKOWYCH w Tarnowie i okolicy zasądzony został w krak. sądzie wojskowym szereg. Kazimierz Skrzyński na 12 lat ciężkiego więzienia.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE DYSKUSYJNE „PARAFJALNEJ LIGI KATOL." u św. Florjana odbędzie się dzisiaj (we wtorek) o godz. 6 wieczorem, w lokalu Redakcji „Ludu Katolickiego" przy ul. św. Filipa 17.

NEKROLOGJA.

† **Zofja z Gałczyńskich Kossakowa**, wdowa po znakomitym malarzu Juljuszu, a matka Woj. Kossaka, zmarła we Lwowie, przeżywszy lat 90. Zwłoki będą sprowadzone do Krakowa i pogrzeb odbędzie się we środę 19 b. m. o godz. 11 przed południem

† **Maciej Cudek**, lat 72, zmarł 16 b. m. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 2 po poł. z kaplicy cmentarza Rakowickiego.

Z teatrów.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: W przygotowaniu na okres świąteczny: arcywesoła komedja Fredry „Gwałtu, co się dzieje", nie grana od lat kilkunastu, a której reż. Piekarski nadaje nową inscenizację, oraz tradycyjne jasełka Lucjana Rydla „Betleem polskie", z nowemi uzupełnieniami poetyckiemi Józefa Wiśniowskiego.

Z „BAGATELI" komunikują: Wobec olbrzymiego powodzenia, jakiem cieszy się groteskowa, oryginalna bajka Pirandella „Mężczyzna, zwierzę i cnota", dyrekcja „Bagateli" zostawia tę niezwykłą, atrakcyjną sztukę na afiszu do czwartku 20 b. m. włącznie Następną premierą „Bagateli" będzie komedja węgierskiego autora Heltara „Kaprys kobiety", pod kierunkiem reżyserskim p. Turskiego.

Z OPERETKI komunikują: „Dziecko ulicy" („Królowa Montmartre"), sensacyjna operetka, którą na każdem przedstawieniu tak gorąco oklaskuje publiczność, graną będzie dziś (wtorek) o godz. 8 wieczorem. W najbliższych dniach wznowienie niezrównanej „Bajadery"; próby pod reżyserją L. Sempolińskiego, w pełnym toku. Partje Marjety i Napoleona kreować będą pp. Kozłowska i Sempoliński.

FELIKS EYLE, świetny skrzypek, który zagranicą zdobył sobie od szeregu lat wyjątkowe uznanie i rozgłos, wystąpi w Krakowie we czwartek 20 b. m.

VII PORANEK SYMFONICZNY orkiestry Związku zawod muz. odbędzie się w drugie święto Bożego Narodzenia, t. j. 26 b. m.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Carewicz Aleksy".
Środa: „Carewicz Aleksy"
Czwartek: Po południu „Sen nocy letniej". wieczorem „Carewicz Aleksy".

Repertuar Opery i Operetki.

Wtorek: „Dziecko ulicy" („Królowa Montmartre").
Środa: „Szalona Lola".

Repertuar koncertowy.

Czwartek 20 b. m.: Feliks Eyle, skrzypek-wirtuoz.
Środa 26 b. m.: IX Symfonja Beethovena.

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Złota Gejsza" G. Okońskiego i L. Czernego. Wielka operetka baletowa w 5-ciu aktach.

WANDA: Wznowienie dla tych, którzy nie widzieli najpotężniejszego arcydzieła filmowego na tle intryg i skandalów na dworze angielskim w XVIII w. „Karolina Królowa Anglji". Przebogata wystawa, wspaniałe zdjęcia, mistrzowska gra artystów. W głównej roli C. Nelsen.

PROMIEŃ: „Higena małżeństwa".

ZACHĘTA: „Indyjska Tancerka". Dramat egzotyczny miłosny w 6 aktach. W głównej roli Marja Czatczewa.

Wiadomości gospodarcze.

STAN ZASIEWÓW W POLSCE. Komunikat Głównego urzędu statystycznego o stanie zasiewów w listopadzie. Pogoda w ciągu listopada była nadzwyczaj sprzyjająca dla wegetacji ozimin, bo przy dość wysokiej temperaturze było umiarkowanie wilgotno. Tylko w południowo-wschodniej Małopolsce na skutek nadmiernego ciepła, oziminy bardzo wybujały i w niektórych miejscowościach okazała się potrzeba nawet przeorania i przesiania.

Stan zasiewów wszędzie był dobry, wyższy, niż w poprzednim okresie i w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, 2 — mierny, 1 — zły), dla całej Polski przedstawiał się jak następuje:

Pszenica 4,0, żyto 4,1, jęczmień 3,9, rzepak 3,8, koniczyna 3,6.

GDAŃSKIE MONETY ZDAWKOWE. Według ustawy monetarnej woł. miasta, wybite zostało 710 tysięcy guldenów gdańskich w drobnych monetach metalowych 10- 5- i 1-fenigowych. Według ustawy, nikt nie jest obowiązany do przyjmowania niklowych, względnie miedzianych monet więcej ponad 3 guldeny. Około 20 b. m. oczekiwane jest pojawienie się pierwszego transportu monet zdawkowych, które natychmiast puszczone zostaną w obieg.

WYSTAWA PRZEMYSŁOWA W BRUKSELI. W czasie od 1-go do 16-go kwietnia 1924 roku odbędzie się w Brukseli V. Wystawa Międzynarodowa Przemysłowa. Prospekt do przejrzenia w Izbie handlowej w Krakowie.

MOCNIEJSZE EFEKTA NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ. Wczorajsze zebranie nie miało tendencji jednolitej, naogół jednak zaznaczyło się pewne wzmocnienie w efektach, które dokładniej uwidoczniło się dopiero na pogiełdziu. Zwłaszcza najcięższe akcje naszego pogiełdzia: Jaworzno i Gazy były bardzo poszukiwane, a zapotrzebowanie nie zostało pokryte nawet w części. Znacznie także zwyżkowała Nafta-Krosno dla braku towaru i z uwagi na korzystną emisję.

Na rynku walutowym stosunkowo nieznaczna zwyżka. Niemniej jednak sytuacja nie przedstawia się pomyślnie, w Wiedniu bowiem, na jedynej giełdzie zagranicznej, gdzie jest notowana marka pol., była Warszawa notowana 1, t. zn., że za 100 mk. dawano jedną koronę austrjacką. Na podstawie parytetu kalkulowałby się u nas dolar na „Wiedeń" na 7.000.000. Obawiać się przeto należy, że w braku interwencji rządowej, a raczej w braku jakiegoś silnego rządu, dolar w rzeczywistości kurs ten osiągnie.

Waluty (cyfry w tysiącach): dolar 5.800, Nowy Jork 5 750—5.500, Paryż 299, Londyn 25.000, Zurych 990—980, Wiedeń 79 i pół do 81 i pół.

Pogiełdzie: Jaworzno drobne 39.000—42.000, Gazy 41.000, Len 2.100, Chybie 10.000. Glorja 200—280, Azot 650, Nafta Krosno 6,400.000. Lokomotywy 875—925. Nitrat 420—450, Węglówki 48—40, Olkusz 800.000.

Warszawa. (PAT.) Dolary 5,800, sprz. 5825, kupno 5742, Belgja 266, sp. 268 i pół, k. 263 i pół, Holandja 222, Londyn 25425—25390, sp. 25640, k. 25140, Nowy Jork 5800, sp. 5858, k. 5742, Paryż 307, sp. 310, k. 304, Praga 169, Szwajcarja 1012, sp. 1022, k. 1002, Wiedeń 81.65, sp. 82 i pół, k. 80.8, Włochy 252 i jedna czwarta.

Warszawa. (PAT.) Miljonówka 400—275, Pożyczka złota 7500—9000.

Zurych. PAT.) Zamknięcie giełdy. Berlin —, Holandja 219 i pół, Nowy Jork 573 i trzy czwarte, Londyn 2409, Paryż 30.30, Medjolan 24.92, Praga 16.77 i pół; Budapeszt 00301, Bukareszt —, Belgrad 5.50, Sofia 4.10, Warszawa —, Wiedeń 80 i siedm ósmych, Korona stemplowana 81.

Związek. (PAT .)Związek banków notował dziś przekaz na Warszawę 0.000150—0.000180.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 17 grudnia 1923 r. [illegible]

	[illegible]		
Akcje bankowe:	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	540	600	575
Bank Hipoteczny I—VIII.	1100	1200	1175
„ Małopolski	1300	1500	1400
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	250	300	265
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	70	105	—100
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	200	250	230
„ Handl. w Warsz. I—X			
„ Związku S. Zarob. I-XI	4000	4500	4300
„ Ziem. dla Kres. Łańcut			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	5[illegible]0	700	680
Handlowa S-ka akc. „Impex"	20	24	22,5
„Pharma" (Mag. B Jawornicki)	500	550	525
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	80	110	—70
C Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Żegluga Polska I—III.	100	125	120
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—V.	22000	24000	23500
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań.	1000	1100	1100
Warsz. Ska Bud. Parowozów.	775	875	870
„Automotor", fabr. samochodów.	400	500	450
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	9000	10000	9500
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	850	9[illegible]0	900
Zakłady amunicyjne „Pocisk".	600	700	650
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka" fabryka cementu I-III.	22000	[illegible]4000	23500
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	15000	16000	1[illegible]500
„Tepega" Tow. dla przedś. gór.	5500	6500	6200
Polska Nafta I—III	800	900	850
„Pokucie" Naftowa Spółka I.	600	700	675
„Oikos" I—IV	5250	5750	
„Strug" Przemysł Drzewny	1500	1800	1750
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	250	[illegible]00	270
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	5000	5500	5200
„Agrochemia" Fabr. szt. naw. I-IV.	1000	1200	
„Terosol" Fab. papy dach. i td. I.	225	275	270
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	1000	1200	1200
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	6800	6800	6600
A. Piaseck, Fabryk. czekol. I.	3000	3500	3400
Fabr. porcelany w Ćmielowie	1500	2000	1800
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	300	350	325
Fabr. papieru W. Niemołowski	650	750	750
Fabr. kapel. w Myślenicach I-II	250	800	290

Swój do swego po swoje.

O stosunku Kościoła do państwa w Polsce.

Nadto w r. 1782 Józef II. zniósł wielką liczbę klasztorów, a mianowicie zakony t. zw. kontemplacyjne, dokonując w szerokich rozmiarach zaboru ich majątków, tudzież wielu innych instytucji kościelnych, czyli t. zw. sekularyzacji dóbr z naruszeniem najświętszych praw własności Kościoła. Z zabranych dóbr kościelnych utworzony został fundusz religijny, jako majątek państwowy, przeznaczony do uzupełnienia uposażenia niższego duchowieństwa i na inne cele kościelne skądinąd niepokryte. Absolutyzm Józefa II. wtargnął nawet w sferę kultu, tudzież wykształcenia duchowieństwa, tworząc w miejsce seminarjów djecezalnych zostających pod kierownictwem biskupów, w państwowym duchu centralistycznym t. zw. seminarja generalne, jako zakłady państwowe, na których nauki teologiczne przepisała władza państwowa (ob. Finkel i Głąbiński: Historja Monarchji austr., str. 57 i nast.).

Już poprzednio uczyniono moc obowiązującą ustaw papieskich i rozporządzeń władz kościelnych zawisłą od zezwolenia panującego, czyli od t. zw. „placetum regium"; akty władz kościelnych poddano kontroli rządowej. Taki stan rzeczy w Monarchji austrjackiej, a w szczególności w Małopolsce przetrwał pod względem ogólnych stosunków prawnokościelnych aż do zawarcia konkordatu w r 1856. Za Leopolda II. i Franciszka II. były pewne tylko sporadyczne objawy zmierzające do złagodzenia tego stanu rzeczy, który nietylko naruszał prawa Kościoła, lecz podkopywał także moralne podwaliny rodziny i w równej mierze także osłabiał znaczenie samejże władzy państwowej.

Dopiero konkordat uchylił owe zboczenia ustawodawstwa józefińskiego od zasad prawa kościelnego. One znowu stały się podstawą do uregulowania wzajemnych stosunków pomiędzy państwem a Kościołem, jako społecznościami zajmującemi współrzędne wobec siebie stanowisko. Określił je zasadniczo artykuł I. w słowach: „Religja katolicka, apostolska rzymska zachowaną będzie na zawsze w całem Cesarstwie Austrjackiem i we wszystkich krajach w skład jego wchodzących z temi prawami i prerogatywami, jakich używać ma ze zrządzenia Bożego i postanowień prawa kościelnego. W następnych artykułach został w głównych punktach ów stosunek określony na zasadach koordynacji, czyli współrzędności, a przedewszystkiem w tych sprawach i stosunkach kościelnych, które w Austrji naruszył Józefinizm. Zatem stwierdzony został w artykule II. prymat jurysdykcyjny łącznie z prymatem czci (primatus honoris) Papieża, biskupa rzymskiego, przysługujący mu z prawa Bożego w całym Kościele i w poszczególnych jego okręgach, oraz swobodne jego wykonywanie w stosunku do biskupów, duchowieństwa i wiernych bez ograniczenia prawem państwowem „placeti regii". Artykuł III. zapewnia również wszystkim organom kościelnej władzy jurysdykcyjnej zupełną wolność w jej wykonywaniu we wszystkich kierunkach prawem kościelnem określonem. W artykule V. i następnych zapewniono udzielanie wszelkich nauk młodzieży katolickiej we wszystkich szkołach publicznych i prywatnych, zgodnie z zasadami religji katolickiej oraz kierownictwo biskupów we wszystkich zakładach naukowych publicznych i prywatnych religijnem wychowaniem młodzieży; do wykładu nauk teologicznych, katechetyki i nauki religji w jakimbądź zakładzie publicznym czy prywatnym wymaganem było upoważnienie biskupa właściwej djecezji, tudzież nominacja publicznych profesorów teologji i nauczycieli była zależną od zawyrokowania biskupa o wierze, wiadomościach i pobożności kandydatów. W przeznaczonych dla młodzieży katolickiej gimnazjach i szkołach średnich w ogólności mianowani tylko mieli być katolicy profesorami lub nauczycielami, a wszelki wykład naukowy dążyć miał w miarę przedmiotu do wpojenia w serca zasad życia chrześcijańskiego. Wszyscy nauczyciele przeznaczonych dla katolików szkół ludowych podlegać mieli nadzorowi kościelnemu, a inspektorów szkół djecezji mianował Cesarz z grona mężów przez biskupa proponowanych. Biskupom zapewniono zupełną wolność przy wykonywaniu ewentualnie z pomocą rządu przysługującej im władzy cenzurowania książek zgubnych dla religji i obyczajności (ob. art. V.—IX. konkord. austr.).

Naczelna zasada konkordatu, sformułowana w art. I., znalazła zupełny swój wyraz w art. X., który stanowi, że wszystkie sprawy kościelne, a w szczególności te, które dotyczą wiary, sakramentów, obrzędów kościelnych, tudzież połączonych z urzędem duchownym praw i obowiązków, należą wyłącznie do władzy kościelnej; przeto sędzia kościelny ma je rozpoznawać i w nich orzekać, a mianowicie także w sprawach małżeńskich według ustaw kościelnych, odsyłając tylko cywilne skutki małżeństwa do sędziego świeckiego. W wykonaniu rzeczonego artykułu X. konkordatu przywrócono ustawodawstwo i sądownictwo kościelne w sprawach małżeństw pomiędzy katolikami, tudzież małżeństw mięszanych również pro foro civili. Do odnośnego wyż wzmiankowanego patentu cesarskiego z dnia 8 października 1856 roku, który miał pogodzić przepisy prawa cywilnego z ustawami Kościoła katolickiego, nie włączono tych ostatnich, lecz zamieszczono w drugim dod… u do tegoż patentu t. zw. Instrukcję dla sądów duchownych cesarstwa austrjackiego co do spraw małżeńskich. Było to jedno z najlepszych zestawień kościelnego prawa małżeńskiego, którego dokonał kardynał Rauscher, ówczesny pełnomocnik Cesarza przy zawarciu konkordatu, uznane jako zupełnie zgodne z kościelnem prawem powszechnem. Należy mieć na uwadzę, że w niem instytucja małżeństwa chrześcijańskiego, jako najpierwotniejszej ludzkiej społeczności opartej na niezmiennych principiach prawa Bożego, będących fundamentem wszelkich innych społeczności, a przedewszystkiem rodziny, Kościoła i państwa, została doprowadzoną do najwyższego stopnia etycznego i prawdziwego rozwoju.

Prof. Józef Brzeziński.

Przegląd literacki.

W. KONCZYŃSKA: „Zarys Historji Bibljoteki JAGIELLOŃSKIEJ". Z 40 ryc. i 3 planami. — Kraków 1923. (28,5 × 19,5) str. IV i 203.

Historja bibljoteki Jag. opracowana przez jej dyrektora I. S. Bandtkiego w r. 1821, a następnie przez jej amanuenta Józefa Matejkę w r. 1864 nie jest już aktualną, gdyż nie uwzględnia źródeł i materjałów, autorom obu tych prac jeszcze nieznanych. W. Konczyńska, do niedawna urzędniczka bibljoteki Jag. i autorka wydanego w b. r. „Przewodnika dla zwiedzających biblj. Jag.". (Nakład Gebethnera i Wolffa), ogłasza obecnie dzieło pod powyższem tytułem, wydane z zasiłkiem M. O. p. Dzieło to zarówno pod względem bogactwa treści, doskonałego jej układu, potoczystego stylu, jak i pod względem szaty wewnętrznej zasługuje na uznanie. Tak bywalec i miłośnik bibljoteki jak i przygodny jej gość przeczyta książkę z niesłabnącem zajęciem, w czem poza samym tematem lwia część zasługi spada na autorkę, którą do pracy skłoniło widoczne gorące umiłowanie czci godnej i największej naszej książnicy.



OGŁOSZENIE.

Uwzględniając znaczną podwyżkę cen węgla, robocizny i materjałów do ruchu koniecznych uchwaliła komisja gazowo-elektryczna na posiedzeniu w dniu 15 grudnia br. podstawową cenę prądu dla lokali

Mkp. 370.000.

za 1 kwh stosując równocześnie dotychczasowe opusty dla mieszkań i motorów.

Cena powyższa obowiązywać będzie od poniedziałku 17 grudnia br. do piątku 28. grudnia br. włącznie.

Bony na okres XII. nabywać można na podstawie rachunku za okres XI. w następujących miejscach sprzedarzy:

- **Kasa Elektro** ni ul. Dajwór 27.
- **Sklep Elektrowni** Pl. Szczepański 1.
- **Magistrat** Biuro aprowizacyjne drzwi Nr. 1.
- **Magistrat** (dawne archiwum) obecnie bibljoteka urzędnicza
- **Podstacja Elektrowni** ul. Asnyka 12.
- **Elektrownia** (podstacja) Podgórze ul. Nadwiślańska

W soboty ze względu na obliczenie wszystkie kasy będą zamknięte.

Dyrekcja Elektrowni Miejskiej w Krakowie.

1575

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.